

Forum trzech kontynentów

HAWANA PAP. — W poniedziałek o godzinie 9 wieczorem czasu hawajskiego rozpoczęła się w wielkiej sali hotelu „Habana Libre” pierwsza konferencja solidarności narodów Afryki, Azji i Ameryki Zachodniej.

W Wietnamie znów użyto gazów

NOWY JORK PAP. — Podczas operacji karnej przeciwko patriotom południowowietnamskim przeprowadzonej w rejonie na zachód od Sajgonu, z helikopterów amerykańskich rozpraszano silnie trujące gazy. Według informacji korespondenta AP z Bao Trai (Wietnam południowy) dowództwo amerykańskie stosowało w tej operacji gaz „cyklon” stanowiący jeden ze związków cyjanowych. Korespondent podkreśla, że w tak szerokiej skali nie stosowano jeszcze dotychczas gazu trującego w Wietnamie południowym.

Proces oprawców obozu oświęcimskiego Oskarżony Neubert aresztowany na sali sądowej

BONN PAP. — W drugim procesie trzech byłych esesmanów zbrodniarzy z oświęcimskiego obozu zagłady, który toczy się obecnie przed sądem przysięgłych we Frankfurcie nad Menem, doszło we wtorek do niespodzianki. Jeden z oskarżonych „sanitariusz” SS Gerhard Neubert, który dotychczas odpowiadał za wolnej stopy, został aresztowany na sali sądowej. Sąd przychylił się tym samym do wniosku oskarżyciela poskikowego z NRD, prof. F. K. Kaula.

Prof. Kaul wskazał, że zeznała złożona w ubiegłym tygodniu przez świadka Norberta Wollheima z Nowego Jorku, który w 1945 roku, wykazując jedyną świadomość, wyznał, że oskarżony Neubert z własnej inicjatywy i samodzielnie selekcjonował więźniów, wysyłając ich na śmierć do komór gazowych.

Wstrząs podziemny w Agadirze

KAIR PAP. — Jak donosi z Rabatu agencja MEN, w mieście Agadir odczuło w nocy z niedzieli na poniedziałek wstrząs podziemny. Przeraził mieszkańców opuścił domy. Na szczęście wstrząs był stosunkowo lekki. Ofiar w ludziach nie było. Jak wiadomo, Agadir, położony nad Atlantykiem, przeszedł straszliwe trzęsienie ziemi w 1960 roku. Zginęło wówczas 12 tysięcy ludzi. Zniszczone miało sto tysięcy domów.

Przed V Ogólnopolskim Konkursem Piosenkarzy — wykonawców piosenki radzieckiej

Dorocznym swego rodzaju stał się konkurs piosenki radzieckiej. W tym konkursie wzięli udział wykonawcy piosenki radzieckiej. Zarząd Wojewódzki TPP-R w Warszawie w tym konkursie wzięli udział wykonawcy piosenki radzieckiej. Zarząd Wojewódzki TPP-R w Warszawie w tym konkursie wzięli udział wykonawcy piosenki radzieckiej.

O poparzonych pracownikach „Iskry” rozmawiamy telefonicznie z Instytutem Hematologii w Warszawie

JAKI jest stan zdrowia czterech pracowników Zakładów Precyzyjnych „Iskra” w Kielcach, którzy w dniu 24 grudnia ub. roku zostali poparzeni w skutek wybuchu benzyny? Na to pytanie — już po raz drugi — odpowiedzieli nam wczoraj telefonicznie lekarze opiekujący się chorymi.

Dotyczy mnie poparzonego Czesława Sadowskiego. Chory na dach otrzymaną plazmę, krew i antybiotyki. Na przeprowadzenie operacji plastycznej jest stanowczo za wcześnie. Oczyszczenie otoczenia się doskonale. Dr med. Zbigniew Niespodziański, ordynator oddziału chirurgicznego szpitala MSW w Kielcach:

♦ Mam dobre wieści. Zdzisław Pańszczyk opuścił szpital i nabiera siły w domu. Ostatni chory Marian Baran również czuje się dobrze. I on za kilka dni znajdzie się w domu. (Dokończenie na str. 2)

Wymiana pozdrowień noworocznych między budowlanymi Winnicy i Kielc

Z okazji Nowego Roku na roze dyrektora Kielckiego Zjednoczenia Budownictwa — inż. N. Zmudzińskiego wpłynął telegram z pozdrowieniami od szefa budowlanych z Winnicy. W telegramie czytamy m. in. „Droży przyjaciele. Kolektyn budowlanych „Głównodolarków” serdecznie pozdrawia Was i żegnuje budowlane Kielckiego Zjednoczenia Budownictwa z okazji nowego roku i życzy wiele zdrowia, szczęścia oraz sukcesów w budownictwie socjalistycznym Polski”. Depeszę podpisał — nacelnik Głównodolarków — Brodawska oraz sekretarz organizacji partyjnej tow. Pupałowski.

Podobną depeszę wysłali do szefa kolegi z Winnicy pracownicy Kielckiego Zjednoczenia Budownictwa.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!



Stowoz Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK XVII. Nr 5 (5515)

RADOM — KIELCE, ŚRODA, 5 STYCZNIA 1986 R.

Wojskowy rząd Dahomeju zawiesza stosunki dyplomatyczne z Chinami

LAGOS PAP. — Nowy rząd Dahomeju (gdzie tuż przed świętami Bożego Narodzenia stał dokonany zamach stanu) i generał Soglo na czele, postanowił „zawiesić” stosunki dyplomatyczne z Chinami. Odczyt tej wiadomości ambasadora chińskiego nowy minister spraw zagranicznych Dahomeju, Zinsou. Członkowie ambasady chińskiej mają opuścić Dahomej w ciągu 3-4 dni. Jak przy pominie korespondent Reuters, poprzedni rząd Dahomeju umiał z 1984 roku po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z rządem Ciang Kai-szeka.

W Taszkencie rozpoczęły się oficjalne rozmowy między prezydentem Pakistanu i premierem Indii

W rozmowach uczestniczy
przewodniczący Rady Ministrów ZSRR A. Kosygin

MOSKWA PAP. — Agencja TASS donosi z Taszkentu, że o godz. 16 czasu miejscowego w pałacu rządowym Uzbekkiej SRR rozpoczęły się oficjalne rozmowy między prezydentem Pakistanu H. Ayubem Khanem

a premierem radu indyjskiego L. B. Shastriem. W rozmowach bierze udział przewodniczący Rady Ministrów ZSRR A. Kosygin.

Czterdziestominutowa rozmowa między prezydentem Pakistanu i premierem Indii, która odbyła się we wtorek rano miała charakter wstępny.

W czasie oficjalnego spotkania prezydenta A. Khana i premiera L. Shastriego zabrali głos przewodniczący Rady Ministrów ZSRR A. Kosygin, który m. in. wyraził radość, że może powitać w stolicy Uzbekkiej SRR L. B. Shastriego i M. A. Khana — wybitnych mężów stanu dwóch wielkich krajów azjatyckich — Indii i Pakistanu. Rząd radziecki — stwierdził Kosygin — powitał z wielkim zadowoleniem wyrażone przez prezydenta Pakistanu i premiera Indii zgodę na spotkanie w Taszkencie, którego celem jest nawiazanie bezpo-

średnich kontaktów dla poprawy stosunków oraz likwidacji konfliktu indyjsko-pakistańskiego.

(Dokończenie na str. 2)

Dobry początek

TASZKIEN PAP. W hotelu „Taszkient” odbyły się we wtorek osobne konferencje prasowe z udziałem delegacji indyjskiej i pakistańskiej.

Rzecznik delegacji indyjskiej oświadczył, iż wczorajsze obrady stanowiły dobry początek. Bezpośrednio po rozpoczęciu spotkania premier Shastri i prezydent Ayub Khan odbyli 35-minutową rozmowę w cztery oczy.

Rzecznik delegacji pakistańskiej powiedział, iż spotkanie zapowiada się jako pozytywne.

Sytuacja w Górnej Wolcie

LAGOS PAP. W pierwszym przemówieniu radiowym po dokonaniu zamachu stanu ppk Lamizana oświadczył, że stan wyjątkowy ogłoszony przez prezydenta Yamego pozostaje w mocy. Wezwał on naród do zachowania spokoju i zapowiedział, że armia nie będzie tolerować żadnych zakłóceń. Według informacji AFP, we wtorek rano robotnicy nie podjęli pracy w stolicy Górnej Wolty, Wagadugu.

Tuż przed wystąpieniem Lamizana nadano przemówienie dotychczasowego prezydenta Yamego, który wyraził zgodę na rozwiązanie, że szef zabił „w pełnym porozumieniu z prezydentem” podjął środki zapewniające dalszy niezakłócony rozwój kraju.

Strajk w Nowym Jorku

W Nowym Jorku trwa strajk 25 tysięcy pracowników transportu miejskiego. Burmistrz Lindsay wezwał wszystkich nowojorków, których prace nie zależą bezpośrednio od systemu transportu miejskiego, aby w poniedziałek nie wychodzili z domu.

Na zdjęciu: unieruchomione autobusy nowojorskie w poniedziałek — pierwszy dzień strajku.

CAF Photofax

J. Broz-Tito odroczył swą wizytę w Austrii

WIEN PAP. Wizyta oficjalna, którą prezydent Jugosławii, marszałek J. Broz-Tito złożył miał w Austrii w pierwszej połowie lutego br., została przesunięta na datę późniejszą — donosi austriacka agencja prasowa APA.

Agencja wskazuje, iż odcroczenie to nastąpiło na życzenie prezydenta Tito. Nowa data wizyty zostanie ustalona w drodze dyplomatycznej.



Irena Kirszenstein — najlepszą sportismenką świata

Do tradycji już należą doroczne plebiscyty — konkursy, organizowane przez redakcje sportowe wielu czołowych agencji świata na najlepszych sportowców danego roku. Redakcja sportowa Agencji TASS, Kubaniska Agencja Prasowa „Prensia Latina” oraz wiele innych agencji uznało doskonałą lekkoatletkę Irenę Kirszenstein za najlepszą sportismenkę roku 1985. W podobnych plebiscytach na 10 najlepszych sportowców świata, pani Irena zajmując także — obok Ron Clarka, Keno, Jazy — osobne miejsce. Popularność swą zawdzięcza wynikom uzyskanym podczas ostatnich Olimpiady w Tokio, gdzie zdobyła trzy medale w biegu na 200 m, sztafeta 4x100 m i w skoku w dal. Czterokrotnie poprawiała rekordy świata w biegach sprinterskich, triumfowała na tegorocznej Uniwersjadzie, gdzie zdobyła także trzy medale. W krótkiej, pięcioletniej karierze, uzyskała wiele doskonałych wyników, zdobyła wiele medali i stała się bardzo popularną sportismenką. Jej blaskotliwa kariera znana jest wszystkim. Doskonałe gości studia — jest słuchaczką drugiego roku Uniwersytetu Warszawskiego — a zajeżdżając sportowymi i innymi rozrywkami. Przez cały rok pilnie trenuje, przygotowując się do następnego sezonu Międzynarodowej Europy i, następną Olimpiadę w Meksyku.

Na zdjęciu: Irena Kirszenstein.

Kto następny?

Trwa akcja „Wszystkie dzieci są nasze”

ZBIÓRKA funduszy i podarunków dla dzieci, podopiecznych sądów dla nieletnich w Kielcach, Radomiu i Ostrowcu oraz domów dziecka trwać będzie do 15 stycznia br.

Obecnie na naszym koncie (PKO — Kielce, I Oddział Miejski nr rachunku 14-9-519) mamy 52.308 zł. Chcielibyśmy, aby ta suma przekroczyła się do 60 tys. zł, bowiem dzieci potrzebujących pomocy w naszym województwie jest wiele. Dlatego a-

pelujemy do zakładów pracy, instytucji, urzędów, spółdzielni, państw, a szczególnie do spółdzielczości „Samopomocy Chłopskiej”, która do tej pory nie wzięła masowego udziału w naszej akcji (z wyjątkiem WZGS w Radomiu, PZGS i GS w Kielcach oraz GS w Chęcinie).

(Dokończenie na str. 2)

W „Stowie Ludu” — jutro

Jak długo będziemy młodym opowiadać o technice zamiatania po prostu pokazać — zapytuje w artykule Wiesław Barański.

Organizacji ludzkiej pod naciskiem najrozsądniejszych bodźców wprowadzany jest w stan mobilizacji. A czy może być chroniony straż — pyta w artykule A. Jaruzelski.

Kultura obsługi producenta jest głównym zadaniem handlu wielkiego — pisze w artykule Feliks Paciorekowski, prezes WZGS w Radomiu.

Posza tym interesujący fotoreportaż z odwołów zajęcy, felietony, informacje, aktualności i drobiazgi.

Ambitne zadania i trudne problemy Kuby

(„Medaliony” — Zofia Nałkowska)

OBWIESZCZENIE
Wydział Finansowy Prez. M.
z licytacji w dniu 11. 1. 66 r.
przy ul. Gw. Ludowej — t.
nego na 8.000 zł. Cena wywo.
można oglądać w dniu 1. mie.

OBWIESZCZENIE
Wydział Finansowy Prez. M.
z licytacji w dniu 11. 1. 66 r.
przy ul. Gw. Ludowej — t.
nego na 8.000 zł. Cena wywo.
można oglądać w dniu 1. mie.

WIE O LICYTACJI
RRN w Kielcach ogłasza sprzedaż
 1. godz. 11 — na placu targowym
 selektora „Szmaragd” oznaczo-
 ną liczbą 4.000 zł. Zajęta ruchomości
 Licytacji.
 82-k

[illegible]

Propaganda niepogładowa

ZAKŁAD jest tak stary, że jeśli nawet po siedemdziesiątym roku postawi się gośd w okolicy PZG-u nowy, to te mury pozostały jako swobodny skansen produkcyjny. Będą tu przychodzić wycieczki. I być może ten człowiek, którego spotkaliśmy w Radzie Zakładowej (zasiadali swoje sprawy emerytalne i mówili sekretarzowi Rady, że ma jeszcze krępe, że przez coś mógłby z tą emeryturą poczekać, że mu się cnieć będzie bez roboty) właśnie będzie kiedyś oprowadzał wycieczki. Pewno ludzie będą się dziwić, że w takich warunkach w 1965 roku, w dniu 10 grudnia załoga mogła wysłać dumną depeszę do dyrektora Zjednoczenia: „Założa Opczyniaków Zakładów Materiałów Ogniotrwałych ma zaszczyt donieść towarzyszkowi dyrektorowi, że w dniu 10 grudnia 1965 roku wykonała swój plan roczny”.

Ale dziś OZMO są tak, jakie są i trzeba produkować te wykładziny ogniotrwałe do pieców.

SEKRETARZ Rady Zakładowej, zanim go wybrano na rzecznicza sprawy tych ludzi, miał już 27 lat pracy. „Przez ćwierćwiecze niewiele się tu zmieniło. Maszyny prawie te same. Tylko kilka małych uszarni Kellera doszło. W nowoczesnych zakładach te kellerowskie suszarnie, to już przestarzałe. My zaś marzymy, aby wymienić stare suszarnie na kellerowskie, w których tylko glina i szamot się praży.

Widzicie, u nas jest tak, że w suszarniach suszą się i glina, i szamot, i ludzie. Dech im sapiera i gorączka ostatnie smaki z organizmu wypoci. Kellerowskie ogrodzone są od ludzi... Ja wiem, co chcę powiedzieć: że wobec tego jeśli tak się jest z postępem technicznym i środkami na ten cel, to trzeba sobie rąbać w Zjednoczeniu lub już teraz zamknąć zakład i zrobić muzeum fabryczne.

A przecież tu pracuje kilkuset ludzi. Wydawało się, że kiedy będzie ta wielka, nowoczesna fabryka płytek kamionkowych w Opcynie, to wszyscy znajdą w niej pracę. Ale nowa fabryka otwarto, a ludzi znów przybyło. O, ta prasa — to antyk. Gniecie cegielkę po cegielce. Ozdobna... we wzorki. Tak kiedyś robiono maszyny, ale wy-

BOLESŁAW DZIATOSZ

bryczna NOT opracowała jakiś skromny, na miarę możliwości tego zakładu program postępu technicznego. Powiedziemy — wezwania do konkursu na zaistnienie motorów przy prasach, żeby kobiety nie gnieły masy ręcznie przy pomocy koła obrotowego. Taka propaganda w Opcynie, to wszyscy znajdą w niej pracę. Ale nowa fabryka otwarto, a ludzi znów przybyło. O, ta prasa — to antyk. Gniecie cegielkę po cegielce. Ozdobna... we wzorki. Tak kiedyś robiono maszyny, ale wy-

nać plan przed terminem, jeśli ambicje staniemy do dzieła. Brakuje nam tyle, a tyle do planu. Codziennie zmieniano cyfry i daty. Ludzi zagrzewano do zadań. A po dziesiąty — kiedy już plan był, znikło to propagandowe ożywienie — „trzy-nastka załatwiona”.

Po starciu na gniotownikach ludzie pracują w maskach i po starciu nie ma konkretyzacji najważniejszego zadania w tym zakładzie: „Jak bez kosztownych eksztaurów przewieźć sile i ratować ludzi przed pyłką”. Bo pylica, to problem numer jeden w OZMO.

NAPIS wzywa: „Bierz czynny udział w BHP — ty odpowiadasz za wypadki”. A najgroźniejsze wypadki — to pylica płuc. W tym roku też odstawiono człowieka do szpitala. Był niedawno w tym zakładzie inspektor sanitarny i dał termin ostateczny, aby zainstalowane zostały urządzenia przeciwpyłowe. Potem był podobny inspektor w „randze wo-jewódzkiej”, a na koniec nawet inspektor w randze podsekretarza stanu i zapowiedział, że jeśli do końca drugiego kwartału 1966 roku nie będzie tutaj „właściwego wietrzenia”, to zamknie się wydział.

Włec jak z tym hasłem: „Bierz czynny udział w BHP — ty odpowiadasz za wypadki”? Pracujący w tym pyłu włożyli maski — i to wszystko, co mogli zrobić.

Spróbujcie przez osiem godzin żyć w maskach! „Ty odpowiadasz za wypadki” — to hasło trzeba powiesić gdzieś indziej, nie na tym wydziale. Przede wszystkim tam, gdzie siedzą ludzie mający środki i decydujący, by sposobem najprostszym wybić dziurę w murze i zainstalować tam wentylator, elektryczny wentylator.

WŁASNE jest przerwa. Kurz opada na gniotownik, na podłożu wydziału zebrali się go warstwa kilkucentymetrowej grubości. Idzie się jak po dywanie, tylko — co stąpniesz, chmura przed tobą i za tobą. Ludzie przysiedli na maszynach — piją herbatę, jedzą chleb. Łykają wysuszoną glinę i szamot.

A zakład ma piękną świetlicę — stołówkę. W niej planuje się stare, jeszcze pierwszomajowe gazetki, Czyściutko tu, schludnie i pusto. Kiedyś mowa o do-robku zakładu, to się powiada: „Mamy piękną świetlicę i jest w zakładzie kino fabryczne”.

Świetlica jak obrazek. A ludzie jedzą przy maszynach. Dlaczego nie idą na przerwę i naśladają do tej świetlicy? Po pierwsze — ludzie są bardzo brudni, zakurzeni, zabrudzili by ten „ostatni zakładowy argument propagandowy”. Po drugie — i tak by nie poszli, bo świetlica daleko od gniotowników, w gniotownikach temperatura bardzo wysoka (na golasa można biegać zimą po wydziałach), ale spróbuj tylko przejść po podwórku fabrycznym, wyszedłszy z gniotownikami — przeżyłbyś się na amen.

PO co takie napisy, po co takie wezwania i zachęty. Wydaje się, że to nie propaganda, a antypropaganda.



A oto kabiny, z których każda wyposażona jest w magnetofon, umożliwiające odczytywanie obcojęzycznego tekstu we wzorowym wykonaniu.



Przy pomocy „umechanizowanego” pulpitu wykładowca w każdej chwili może nawiązać łączność ze studentami. (Foto-AR, Z. Wdowiński)

W sojuszu z magnetofonem Nowoczesność w nauczaniu języków

ISTNIEJE już trzy lata i stanowi nowum wśród uczelni w naszym kraju. Za rok wyruszą w świat pierwsi dyplomanci i wtedy właśnie będzie można dokonać pełnej oceny wartości studiów tego rodzaju. Ale jednak działalność naukową Wyższego Studium Języków Obcych Uniwersytetu Warszawskiego, bo o nim jest tu mowa, trudno nazwać eksperymentem.

Brak jeszcze skryształowanego obrazu całokształtu umiejscowienia przyszłych absolwentów studiów; już dzisiaj można jednak powiedzieć, że jest ono niezbędne w warunkach wzrastającego w naszym kraju zapotrzebowania na biegłą znajomość języków obcych w różnych dziedzinach.

WSJO daje wiedzę językową i umiejętności w trzech specjalnościach: tłumaczeń tekstowych, tłumaczeń kabinowych oraz w zakresie dydaktyki lingwistycznej. Absolwent studiów nie potrzebny i w nandlu zagra-nicznym, i w placówkach utrzymujących żywy kontakt z różnymi instytucjami za granicą, jako tłumacz tekstów, specjalistę w zakresie korespondencji, nauczyciela języków obcych w szkołach, czy też wysokiego wykwalifikowanego sekretarza.

Program studiów obejmuje 2 języki. Student wybiera jeden z czterech języków: angielski, francuski, niemiecki lub rosyjski — jako język główny. Drugim językiem do wyboru jest jeden z pozostałych trzech, albo hiszpański. Nauka języka odbywa się na szerokoim tle problematyki ekonomicznej, politycznej, historii społecznej i gospodarczej danego kraju.

Wśród przedmiotów obowiązkowych znajduje się również maszynopisanie w obcym języku, a w ramach praktyk — za-głębia w biurze, w szkole, korespondencja handlowa w językach obcych itp.

Cwiczenia w laboratoriach językowych są nieodłączną częścią nauczania. Jako jedyna w kraju placówka naukowa posiada WSJO własne studia nagrania wzorcowych (kabinę zapożyczoną z magnetofonu i słuchawki) we wszystkich wykładanych językach. Przy wykładach wykorzystuje się też szeroko pomoce wizualne.

Przedtępnie co roku studium przyjmują 125 kandydatów. Tę małą liczbę studiujących narzucają trudne warunki lokalowe: uczelnia mieści się katem w gmachu wydziału geologii UW w Warszawie. I tak będzie do chwili zrealizowania planów zabudowania własnego gmachu w miasteczku uniwersyteckim na Powiślu, co nastąpi prawdopodobnie około roku 1970.

Wymagania rosną. W przyszłym roku akademickim, oprócz egzaminu typu tekstowego z dwóch języków, obowiązkowo będzie kandydatów również egzamin z języka polskiego. Przeciwnie o i miejsce ubiega się 5-7 kandydatów. Okazuje się, że przygotowanie, jakie młodzież wynosi ze szkoły średniej, nie zawsze jest wystarczające a studium wybiera najlepszych. (WIT-AR).

Wśród książek

Janusz Meissner — *Opowieść o koronie*. Janina Marjona (czarna bendera, Czerwone krzyże, Zielona brama). Państw. Wydawn. Literackie. Warszawa. Nakład 20.000. Stron 682. Cena 10 zł.

Technologia płyt piśmiennych — *praca zbiorowa*. Książka przeznaczona dla uczniów i nauczycieli przemysłu piły piśmiennych i dla studentów wyższych uczelni i szkół technicznych. Wydawn. Przem. Lekkiego i Spożywczo. Nakład 3.000. Stron 474. Cena 17 zł.

Bogdan Ostrowski — *Płaki słonych źródeł*. Pojeź. „Czytelnik”. Nakład 170. Stron 57. Cena 10 zł.

Doc. dr Tadeusz Rychnik — *Ziemia a gospodarstwo w PGR*. Państw. Wydawn. Rol. i Leśn. Nakład 1900. Stron 233. Cena 20 zł.

Dr J. Kopyńska-Sikorska — *Higiena dziecka w wieku szkolnym*. Wydanie drugie. Państw. Zakład Wydawn. Lekarskich. Nakład 20.000. Stron 91. Cena 8 zł.

Polityka gospodarcza Polski Ludowej. Część trzecia. Praca zbiorowa, zmieniona i rozszerzona. Książka i Wiedza. Nakład 25.000. Stron 342. Cena 14 zł.

Jean Girardoux — *Bella*. Książka jest żywym przykładem jednego z swych rodzajów stylu i delikatnej analizy psychologicznej. Tę prozę czyta się tak jakby to była najczystsza poezja. Państw. Instytut Wydawn. Nakład 20.000. Stron 190. Cena 14 zł.

Maty Słownik Biologiczny str. 248, cena 15 zł. Jest to wydanie II, zawierające wiele nowych haseł ze wszystkich dziedzin biologii.

Marok Sadowski. Świat wysokich temperatur. str. 147, cena 17 zł. Interesujące wiadomości o zastosowaniu wysokich temperatur w nowoczesnej technice.

Stanisław Skowron. Narodziny wielkiej teorii. str. 254, cena 17 zł. Ciekawie napisana książka o Darwinie i jego teorii.

Alina Brodzka. Maria Konopnicka. str. 261, cena 18 zł. Nowa, obszerna praca o życiu i dorobku twórczym wielkiej polskiej poetki.

Andrzej Róna — *Tas. Mongolia sładami* Nomadów. str. 332, cena 28 zł. Autor, wędrowny podróżnik i naukowiec przedstawia różne interesujące zagadnienia życia komunistycznego w Mongolii.

Z ZEYDLER-ZBOROWSKI

czzerwony kaktus

16

Człowiek otwiera oczy, wie, że wokół niego zachodzą jakieś zmiany, ale w pierwszej chwili nie może się zorientować, co chodzi. Zaczęłam nadśladując, otwierając przy tym szeroko zaspasane oczy. Tak, nie ulegało wątpliwości, ktoś dość energicznie stuknął do drzwi. Rozbudzony zupełnie, usiadłam na tapczanie i odruchowo spojrzęłam na zegarek. Dziesięć po dziesiątej. Trochę późno, jak na wizytę. Nie miałam pojęcia kto to może być. Pomyślałam, że może dozorca w jakichś sprawach meldunkowych. Wtedy jeszcze nie orientowałam się, że w Urzędzie nie trzeba się meldować. Ponieważ jednak stukanie nie ustawało, przeto wstałam, wsunęłam nogi w pantofle i poszedłam otworzyć. Nie, to nie był dozorca.

Nie spieszyła się tym wcale, że zobaczyła obcego mężczyznę w pidżamie. Uśmiechnęła mi energicznie dłoń i powiedziała: — Jestem Raquel — Następnie weszła do pokoju, w którym spałam, usiadła na fotelu i zapaliła papierosa. Przyglądała mi się z bezcezną, natarczywą ciekawością.

Przyznaję, że byłam trochę zafascynowana tą nieco dziwną sytuacją. Pośpiesznie narzuciłam szlafrok, przykryłam kocem rozsuwaną pościel i wyciekającą s/ozjrzęłam na dziewczynę. Skłamałam, twierdząc, że mi się nie podobała. Podobała mi się i to nawet bardzo. Duże czarne błyszczące oczy, pełne, starannie uszłukowane usta, pokryte sztuczną siwą włosy. Cera miała delikatną, załamane musniętą skórą. Ten złotawy odcień twarzy przy siwych włosach i mocno pasowych wargach miał w sobie coś niepokojącego. A może tylko tak mi się wtedy wydawało. Bądź co bądź spędziłam sześć tygodni na morzu, prowadząc się niezwykle cmentliwie.

Pan jest zapewne szwagrem Michela? — spytała.

Michel umarł — powiedziałam. Nie zrobiło to na niej większego wrażenia. Zasiadła na fotelu, wstała, wzięła z baru butelkę whisky i napełniła szklanki. Czula się jak u siebie w domu. Przypuszczając, że nie rozumiała, powtórzyłam wyraźnie: „Michel umarł”, kładąc mocny nacisk na słowo „umarł”.

17

— Tak, tak, rozumiem. To się musiało tak skończyć — powiedziała cicho, jakby do siebie. Usiadła z powrotem na fotelu i lykła spory łyk whisky. — Jakim językiem pan włada? — spytała po chwili. Odpowiedziałam, że mówię po włosku, po angielsku i trochę po francusku.

Okazało się, że zna włoski. Ojciec jej był neapolitańczykiem. Przyszliśmy więc na włoski. Poczułam się znacznie swobodniej. Wyszukiwanie w pamięci słów hiszpańskich zaczęło mnie nużyć.

Sytuacja wydała mi się trochę dziwna a nawet kłopotliwa. Właściwie nie bardzo wiedziałam czegoś na dziesięć. Siedziałam na tapczanie w szlafroku i usiłowałam nadgrać miętę. Ona popijała bezrozko whisky i nie przestawała przyglądać mi się ciekawie. Dziwiło mnie, że znowa czy przyjacielka Michela tak mało interesuje się jego śmiercią. Spytałam:

— Czy pani wiedziała, że Michel nie żyje?

Potrząsnęła przecząco głową.

— Nie. Dowiedziałam się o tym dopiero od pana.

— Wiadomo, że tak, jak mi się zdaje, nie zrobiła na pani większego wrażenia.

Wzruszyła lekko ramionami.

— Cóż, każdy przecież musi kiedyś umrzeć.

Mimo, iż nie miałam o to do tego żadnej wątpliwości, filozoficzny spokój z jakim wypowiedziała tę prawdę wydał mi się nieco nienaturalny.

— Czy pani bliżej znała Michela?

— Jak mam rozumieć to pytanie?

— Oczywiście. Chciałabym wiedzieć czy pani dawno go znała, czy była pani z nim zaprzyjaźniona?

— O tak, znaliśmy się chyba z pięć lat. Był niezwykle sympatyczny. Ogromnie go lubiałam. Żaluje, że umarł.

— Nie przejechała się pani jednak jego śmiercią?

Nalała sobie nową porcję whisky.

— Och, proszę pana, gdybym się chciała przejmować śmiercią każdego znajomego... A zresztą jestem przyzwyczajona.

18

Spojrzałam na nią zdumiona. Nie rozumiałam o co chodzi.

— Przyzwyczajona? Do czego?

— Do śmierci.

— Nie wiem, jak mam to rozumieć.

— Ach, to proste. Jestem przecież właścicielką zakładu pogrzebowego.

Mam czterdzieści lat, sporo rzeczy już w życiu widziałam i niełatwo mnie zadziwić. Przyznaję jednak, że byłam zaskoczona. Ta młoda, ładna, pełna temperamentu dziewczyna tak zupełnie nie pasowała do zakładu pogrzebowego, że w żaden sposób nie mogłam jej sobie wyobrazić w tej roli. Musiałam mieć dość głupią minę, bo zaczęła się serdecznie śmiać.

— Widzę, że nie bardzo się panu podoba moje zajęcie — powiedziała.

— Przyznaję, że... Rzeczywiście trochę... Proszę mi wybaczyć, ale nie potrafię sobie pani wyobrazić. Ostatecznie jest to zajęcie takie samo dobre jak każde inne, ale...

— Mogę pana pocieszyć, że nie pan pierwszy jest zaskoczony moim zajęciem. Mąż zostawił mi dobre prosperujący zakład pogrzebowy, więc postanowiłam dalej prowadzić interes. Podobno żadna praca, która przynosi dobry zysk, nie hańbi.

Rozemśmiałam się niezbyt szczerze. Cała ta rozmowa robiła na mnie trochę niesamowite wrażenie. Chwilami wydawało mi się, że śpię i że wszystko, co mi się pod wpływem powieści Agathy Christie.

— Nie lubi pan whisky? — spytała, wskazując moją niekietną szklankę.

Nie miałam ochoty, ale przełknęłam kilka kropel. Patrząc na mnie na wpół rozbawiona, na wpół-szyderca. Tak mi się przynajmniej zdawało. Zaczęła mnie drażnić to jej natarczywe, nazbyt beztępotne spojrzenie. — Ale nie pani zajmowała się pogrzebem mojego szwagra — powiedziałam.

— Przecież już panu wyjaśniłam, że nie nie wiedziałam o jego śmierci. Musiała mnie ubiec jakaś konkurencja.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Stare młyny i koła wodne

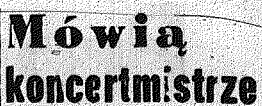
Sredniowieczne baśnie i legendy o starych młynach wodnych (które dawniej spełniały ważną rolę gospodarczą), mogłyby posłużyć za kanwę do opracowania scenariusza niejednej „Kobry” lub sensacyjnego filmu. Dziś niewiele pozostało starych młynów, nie wiemy nawet dokładnie kiedy i gdzie został wybudowany pierwszy młyn.

Przeprowadzone badania wykazały, że już w XII wieku budowano w województwie kieleckim duże młyny wodne wyposażone w 8 kół. Pracowało wówczas około 250 trzykotwowych młynów (koła budowano z drewna).

Szczególnie szeroko zastosowane, znalazły koła wodne w okresie rozwoju przemysłu na Kielecczyźnie, tj. w drugiej połowie XVIII i pierwszej połowie XIX wieku. Największe koła o mocy 40 KM każde uruchamiały fabrykę wyrobów metalowych w Nietulisku.

Jeszcze dziś można podziwiać olbrzymie drewniane koła wodne, które są źródłem napędu dla czynnej fabryki szpali i to pat w Malechcu. (Jka)

M. ZALEJSKA



Wzorzaj przeprawa-
waliśmy bliska
uważa rozmowy. z
ustępującym, z
współdą na 28
stan z zdrowia;
plernizym koncert
ministrem Państwa
wej. Orkiestry Sym-
fonicznej p. Euge-
nizmem Czaplą i
jego następcą p.
Piotrem Witkiem
(p. Józef Orliow-
ski jest drugim
koncertmistrzem).
- Na...

cach. - powiedział nam jeden z najstarszych muzyków POS - gram od siódmego roku życia. Uczyłem się z sióstrą pod okiem ojca, również muzyka. Zawodowo występuję od 40 lat. Na swym koncie mam ponad 2 tys. koncertów z orkiestrą POS, nie licząc występów z wieloma innymi orkiestrami. Opracowałem i grałem ponad 40 utworów solowych oraz m. in. II Koncert D-moll Wieniawskiego z orki-



Z kolei na nasze pytanie odpowiadał p. Piotr Witek: - Jestem absolwentem Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach, w klasie profesora Tadeusza Kratochwiły. Już podczas stu-

dział mam moc, rąk, świecę po trzy godziny. Moja żona jest splewaczka.

Notował: W. Ł.

**Wpłaty na prenumeratę
„SŁOWA LUDU”
przyjmują listonosze
i urzędy pocztowe
oraz placówki „Ruchu”**

kielecki

Klubie Kultury KZWM 5 bm. o go-
dzinie 17.30, mgr S. Szufel,
◆ Zimno i nie ma wody na
dziewiątym piętrze w wieżowcu w
osiedlu Czarnów. Jak długo to
jeszcze potrwa?

◆ W ciągu ostatnich trzech dni grudnia, 96 pracowników „Iskry” oddało honorowo krew dla potrzeb szpitali. Im i wszystkim dotychczasowym honorowym dawcom krwi, m. in. kolejarzom i żołnierzom jednostek wojskowych składa najlepsze życzenia noworoczne: Wojewódzka Szczepa Krwiodawstwa.

◆ Portmonetkę z pieniędzmi pozostawiło dziecko w ubiegłym tygodniu w sklepie papierniczym

Straty przekraczają 5 mln zł

Sirak w 1965 roku

Kolejnych informacji statystycznych udzielił nam zastępca komendanta wojewódzkiego straży, kpt. Marian Okulski.

W ub. roku w Kielcach i powiecie wybuchło o wiele mniej pożarów niż w 1964 roku. W Kielcach było ich 72, a w miasteczkach i

Najbardziej „gorącym” miesiącem dla strażaków był sierpień. Do walki z żywiołem wrzucali 12 razy. Do najgroźniejszych pożarów doszło w Zagnafsku i we wsi Leśna, gdzie spłonęło 17 budynków.

Najwięcej pożarów wywołały oso-

by starsze, wyrzucając np. niedopalki papierosów. Duże straty spowodowały dzieci pozostawione bez opieki.

W ub. roku samochody straży wyjeżdżały również 15 razy na fałszywe alarmy telefoniczne. Dwóch „kartowisław” udało się milicji odnaleźć i oczywiście zostali surowo ukarani.

(W. Ł.)

pisząc różne listy, m. in. do na-
czelnika więzienia podpisywał
się „dr Majer”.

Po buskim wyroku Karkocha
wyszęd z więzienia 28 kwietnia
ub. roku. Już w maju sprepara-
wał sobie wspomniany wyżej od-
pis dyplomu ukończenia szkoły

handlowej z tytułem magistra, dołączyć do tego również sfałszowane zaświadczenie o pracy w Wydziale Zdrowia Prez. MRN w Kłodzku oraz świętą opinię z tego miejsca pracy i to wszystko złożył właśnie w kieleckim WZSP. I kto wie, czy znów nie zdobyłby sobie tu, jak w Busku, opinii uczciwego pana magistra, gdyby nie przepisy o konieczności uzgodnienia z Wydziałem Zdrowia.

...dyskwalifikacji daayen o nie-
karności ludzi areszowanych
na stanowiska odpowiedzialne na
terenie.

Pan Karkocha został areszto-
wany 30 grudnia ub. roku. Cie-
kawe jak! Tym razem zainka-
suje wyrok i czy po odbyciu
kary nie stanie się znów fachow-
cem, dajmy na to, magistrzem
farmacji. (rog)

ofe Kolegium w składzie: Bolesław
 Stalingradu Telefony Redakcji:
 3. Oddział w Radomiu, ul. Witolda 3
 Żeromskiego 3, tel. 48-59. Za treść
 szawie. Zamówienia spoza Warszawy
 C-3.